

Sierpień 80

ISSN 1505-1455

KURIER 476 ZWIĄZKOWY

**WĘGIEL
PODSTAWA
ENERGETYCZNEGO
BEZPIECZEŃSTWA
POLSKI**

Stoimy przed wyborem

Idź i głosuj! W niedzielę 26 maja wybory do Parlamentu Europejskiego. Lokale wyborcze będą czynne od godziny 7 do 21. To ważne wybory. Dają szansę, aby głosując pokazać środkowy palec liberałom.

PATRYK KOSELA

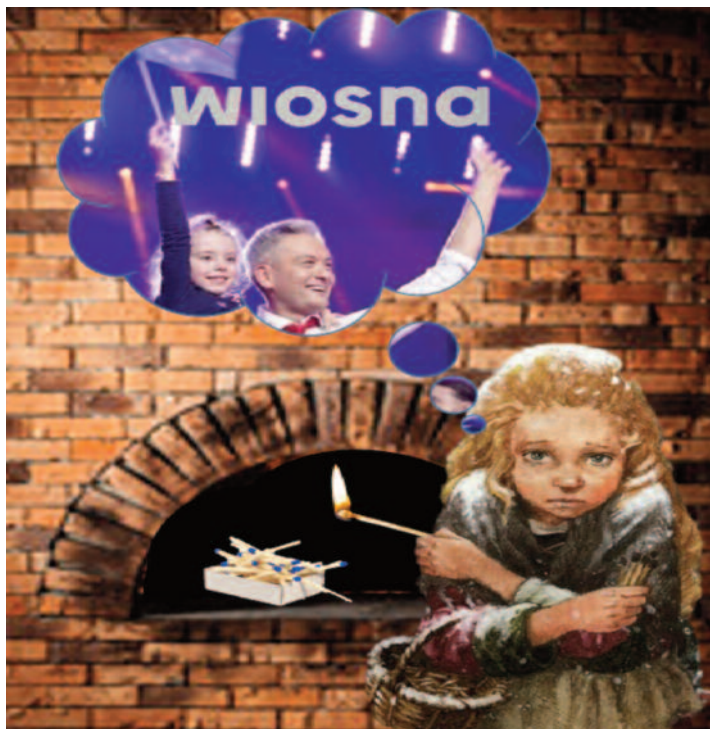
Znamienne jest, że do Brukseli i Strasburga rwą się ci, którzy od lat szkodzą Polsce, Polkom i Polakom oraz polskiemu przemysłowi. Jerzy Buzek, Janusz Lewandowski, Donald Tusk, a wcześniej Marian Krzaklewski – to oni napuli w Polsce i szukali azylu w instytucjach unijnych.

Unia Europejska pierwotnie nazywała się Europejską Wspólnotą Węgla i Stali. Dziś UE jest antywęglowa, antygórnicza, a i huty stali są na cenzurowanym jako energochłonne. Trzeba iść na wybory i tej polityce dać odpór. W tych wyborach startuje kilka formacji, na które głosować nie można.

Biedroń oszalał

Nie można być przyzwyczajonym i głosować na Wiosnę Roberta Biedronia, która postuluje zamykanie kopalń. Biedroń kłamie, bo wciąż powtarza nieprawdę jakoby do górnictwa węglowego się dopłacało i było ono niedochodowe. Bzdura! Bilans górnictwa jest na plus. 881,9 mln zł wyniósł ubiegłoroczny zysk netto górnictwa węgla kamiennego – poinformowała Agencja Rozwoju Przemysłu. Zysk ten byłby i jeszcze większy, ale kopalnie poczyniły wiele kosztownych inwestycji, aby branża była nowoczesna. Koszty inwestycji zwrócą się w kolejnych latach. Rok wcześniej sektor węglowy wypracował prawie 2,9 mld zł zysku netto. Dane te są transparentne, czego nie można powiedzieć o finansowaniu partii Wiosna. Robert Biedroń w przeszłości czerpał korzyści finansowe od niemieckich fundacji.

Biedroń to celebryta, kolejna gwiazdka porównywalna do sióstr Godlewskich. I równie żenujący. Potrafi powiedzieć, że Szczecin leży nad morzem i blokuje w mediach społecznościowych wszystkich tych, którzy go nie lubią i stawiają problematyczne dla niego pytania. Robert Biedroń pogardliwie odniósł się do ujawniania listy kandydatów PiS do PE. Napisał o „leśnych dziadkach” i wysłaniu „do domu spokojnej starości”. „Skończmy z dziado-



stwem” – podsumował. Jego wpis wywołał falę krytyki, niezależnej od partyjnych barw. Zachowanie szefa Wiosny szczególnie dobitnie podsumował Rzecznik Praw Obywatelskich dr Adam Bodnar. Biedroń to Pinokio, który bez mrugnięcia okiem potrafi skłamać w telewizji, że był nagradzany przez gazetę „Newsweek”.

Szum i tłum wokół Wiosny pokazuje, że skala zmęczenia totalną wojną PiS z antypisem, anty-pisem z PiS, upodleniem mimicznym Grzegorza Schetyny powodującym nieustanny dziwny uśmiech na jego twarzy, niezależnie od okoliczności, co obciąża jeszcze bardziej PO jako Partię Obciachu. Ludzie mają dość świeżości polegający na otrępaniu z kurzu garnituru politycznego jeszcze trwa. Entuzjazm budowany jest dzięki strategiom piarowym, a Robert Biedroń jest niezwykle plastyczny do takiego modelowania. I tylko śmiesznie brzmią takie jego słowa: – Ja zostanę szefem rządu, a Schetyna wicepremierem i szefem MSWiA. Premierem powinien być ktoś, kto budzi zaufanie Polek i Polaków.

Słupski poseł PiS, wiceminister nauki Piotr Mueller zarzucił byłemu prezydentowi Słupska Robertowi Biedroniowi, że nie zrealizował żadnej z 10 wymienionych przez

wiceministra wyborczych obietnic.

Sondaże są łaskawe, choć to przecież nie sondaże rozstrzygają wybory. Z chwilą startu takich formacji jak te Palikota, koalicja Europa Plus, Zjednoczona Lewica, Nowoczesna, itp., itd. – one też notowały dwucyfrowe punkty procentowe w sondażach. Później okazało się, że albo prognozy nie przekroczyły, albo jak dziś, zdychają z głodu zjadając swój własny ogon. Dlaczego należy trzymać kciuki, by Wiosna skończyła się na przedwiośniu?

Zimna ta Wiosna

Antywęglowa twarz Wiosny, czyli Beata Maciejewska w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” opublikowanym 11 lutego mówi na pytanie czy do będziemy do nich sprowadzać węgiel z Rosji, Ukrainy, Chin odpowiada: „Można co prawda kupić węgiel na rynku, ale nie. Większość teraz istniejących elektrowni węglowych już nie będzie efektywna. Sukcesywnie będziemy je zastępować OZE. To proces na dekady”. Dziennikarz mówi, że górnicy zarabiają 3,5-6 tys. zł brutto i pyta czy partia polityczna ile Polskę będzie kosztowała wasza transformacja węglowa? Górnikom i rolnikom będziecie musieli coś zaproponować za ich ustępstwa. Odpowiedź: „Tak, 8,5-10 mld zł rocznie do 2035 roku. Bu-

dżet to jedno, ale proszę pamiętać, że przede wszystkim to inwestycje, nie zawsze finansowane przez państwo, a w większości przez sektor prywatny”.

– Robert Biedroń nie musi się znać na górnictwie i energetyce, ale widać ze osoby, które mu doradzają, są kompletnie oderwane od rzeczywistości – tak prezes Górnictwa Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Olszowski komentuje na portalu nettg.pl program partii Wiosna. Znalazły się w nim m.in. pomysły zlikwidowania kopalni do 2035 r. i tym samym odejścia od energetyki opartej na tym paliwie. – Zapoznałem się z materiałami, które dotyczą górnictwa i węgla. Tezy, które są tam przedstawione nie są niczym nowym. Osoby, które przygotowały te materiały panu Biedroniowi, zaczerpnęły niektóre sformułowania wprost z opracowań znanych warszawskich think tanków, które zarabiają ogromne pieniądze na tym żeby od dłuższego już czasu prowadzić antywęglową kampanię. Są one finansowane bezpośrednio z Brukseli. Znamy takie instytucje unijne, które przeznaczają dziesiątki milionów euro, co roku na takie cele. Z założenia mają być przedstawiane informacje niekoniecznie prawdziwe, ale przemawiające do tej części społeczeństwa, która nie zna się ani na węglu, ani na górnictwie, ani na energetyce – stwierdza szef GIPH.

Co oznacza zamknięcie kopalni węgla w Polsce? Albo brak prądu i ciepła, albo uzależnienie się od węgla z Rosji i wyższe ceny. Tego chce wiosenny Robercik. Krytykuje go nawet Jerzy Steinhoff, były minister, któremu nie można zarzucić miłośności do górnictwa. Tak mówi on o planach Wiosny wobec górnictwa: – Nie traktuję tego poważnie, budujemy obecnie elektrownie węglowe i o tym, jak długo będą funkcjonować kopalnie decyduje geologia i ekonomia, a nie wola polityczna. Te zapowiedzi to populizm i nieodpowiedzialność, ale takie obyczaje od dłuższego czasu panują na naszej scenie poli-

tycznej – stwierdził Steinhoff.

– Zamykanie polskich kopalni niczego nie zmniejszy w emisjach z energetyki, bo ona jest, jaka jest, czyli wybudowana została dla surowca, jakim jest węgiel. Będzie spalała węgiel z importu – powiedziała w audycji Radia Piekary w czwartek, 7 lutego, Jerzy Markowski, ekspert górniczy, były wiceminister gospodarki. – Biedroń nie powiedział, co trzeba zrobić z górnictwem! Powiedział, że trzeba je zlikwidować. Inni to już robili. Rząd premiera Buzka zamknął 24 kopalnie – przypomniał, dodając, że bilans obecnych rządów to dotąd dwie kopalnie i być może zanosi się na kolejne.

Wiadomo, że wiatraczki i solary nie dadzą takich miejsc pracy jak górnictwo. – Pytanie brzmi – na co mamy zmienić nasze miejsca pracy? Wybudowanie fabryki pod Wrocławiem, zatrudniającej 1000 osób, kosztowało 100 mln zł i było wielkim sukcesem. My mówimy o zatrudnieniu 43 tys. bezpośrednio w PGG i drugie 150 tys. w firmach wsparcia – uważa prezes Polskiej Grupy Górniczej, Tomasz Rogala.

Słusznie zauważa portal nettg.pl: Kopalnie nie emitują do atmosfery zanieczyszczeń pochodzących ze spalania węgla, a jeśli tak, to w minimalnym stopniu. Problemem nie są też elektrownie i elektrociepłownie zawodowe, niska emisja jest m.in. efektem nieprawidłowego spalania węgla w paleniskach domowych. A to wynik ubóstwa energetycznego społeczeństwa. I nie jest to, panie przewodniczący, winą górników.

I inni winni

Bezideowa Koalicja Europejska (PO, PSL, SLD, .N i Zieloni) to śmiech na sali. SLD po raz pierwszy od lat znalazło się poza parlamentem i ta czerwona burżuazja aż się trzęsie, aby tylko załapać się na stołki. Gwiazda Kukiza wyblakła, a prawacka Konfederacja jest tak prorosyjska, że razem z Biedroniem będzie importować do Polski ruski węgiel.

Zrobił porządek w górnictwie

Węgiel podstawą energetycznego bezpieczeństwa Polski. Rozmowa z Grzegorzem Tobiszowskim, wiceministrem energii i kandydatem PiS na Śląsku w wyborach do Parlamentu Europejskiego.



Grupa JSW przyniosła w ubiegłym roku 1,76 miliarda zyski, Polska Grupa Górnicza 493 miliony złotych. Żadna inna branża w Polsce w ostatnich latach nie zanotowała tak dynamicznego wzrostu.

W 2015 roku górnictwo przyniosło 1,9 miliarda złotych straty. Sytuacja spółek węglowych była katastrofalna – stały przed bardzo realną groźbą upadłości. Było wiele głosów, że z tej zapaści branża już się nie podniesie. Konieczne były natychmiastowe działania. Ich efektem jest uratowanie nie tylko kopalń byłej Kompanii Węglowej, ale i co bardzo ważne, Katowickiego Holdingu Węglowego. A przecież nasi poprzednicy chcieli je wygaszać, zamykać, a górnikom wywracać cały świat do góry i ich przekwalifikowywać. Tak zrobiono za rządów PO-PSL ze stoczniovcami, którym zlikwidowano miejsca pracy.

Dzięki wspólnemu zaangażowaniu i dialogowi ze stroną społeczną dziś kopalnie są sprawne działającymi przedsiębiorstwami, przynoszą

zyski, dają stabilne miejsca pracy. Na nowo wzrasta prestiż zawodu górniczego, duma z przynależności do Górniczego Stanu, bo nikt już nie rzuca sloganów widząc górniczy mundur, że to zawód archaiczny, bez przyszłości. Dziś górnictwo staje się nowoczesną i prężnie rozwijającą się branżą, przed którą jest wiele obiecujących perspektyw.

I nie zapominajmy, że górnictwo jest źródłem utrzymania górników i ich rodzin, pracowników firm kooperujących, ale też płatnikiem różnego rodzaju podatków i innych danin lokalnych. To z nich budowane są drogi i obiekty oraz usługi, z których jako mieszkańcy codziennie korzystamy. Wydobywany węgiel gwarantuje też Polsce bezpieczeństwo energetyczne, co jest fundamentalną sprawą.

Dlaczego w Polsce ważne jest sprawnie działające górnictwo?

Węgiel jest i jeszcze przez wiele lat będzie głównym źródłem energii. Rozwijamy źródła odnawialne, ale to węgiel daje pewność dostaw energii. Polskie kopalnie przede wszystkim wydobywają węgiel na potrzeby polskiej energetyki. Sprzedają go poniżej cen na rynkach światowych. Dzięki temu prąd dla gospodarstw domowych jest tańszy. Polski węgiel buduje konkurencję. Zamykając ko-

palnie narazilibyśmy się na „łaskę” dostawców zza granicy, głównie z Rosji, którzy dyktowaliby ceny. Spółki węglowe wpłaciły w zeszłym roku do budżetu państwa 5 miliardów złotych – tyle kosztuje wybudowanie 120 kilometrów autostrady.

Kolejna ważna kwestia to miejsca pracy w regionie. W województwie śląskim jest około trzech milionów osób w wielu produkcyjnym. 300 tysięcy pracuje w górnictwie i jego otoczeniu. To aż 10%! Proszę sobie wyobrazić skutki likwidacji kopalń i 300 tysięcy bezrobotnych! Dlatego transformacja energetyczna – tak, źródła odnawialne i dbanie o środowisko – tak, ale mądrze i odpowiedzialnie!

Na Śląsku niezwykle ważnym tematem jest zanieczyszczenie powietrza – zwłaszcza smog.

Pamiętajmy – główną przyczyną smogu jest spalanie śmieci i paliwa niskiej jakości. Wprowadzone zostały przepisy regulujące dwie niezwykle istotne sprawy. Pierwsza to ustawa o jakości paliw stałych, która zakazuje sprzedaży detalicznej najgorszej jakości węgla, a po drugiej w 2017 roku zostało wydane rozporządzenie w sprawie wymagań dla kotłów, które dopuszcza do sprzedaży tylko te o najlepszych parametrach. Czyli z rynku eliminujemy tak zwane „kopciuchy” i najgor-

szej jakości paliwo do nich. Ponadto uruchomiliśmy program „Czyste Powietrze”, wspieramy prosumentów oraz elektryczny transport.

No i dzięki również Pana staraniom mamy od dawna oczekiwany „Program dla Śląska”.

Ponad 50 miliardów złotych na 70 projektów, które będą motorem napędowym regionu. Stawiamy na zwiększenie innowacyjności przemysłu, inwestycje rozwojowe, infrastrukturę transportową, ale także poprawę jakości środowiska i podnoszenie kwalifikacji mieszkańców naszego regionu.

Chcemy maksymalnie wykorzystać potencjał województwa śląskiego w celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju. Jestem przekonany, że razem z nowym zarządem województwa dobrze wykorzystamy tę ogromną szansę na rozwój naszego regionu.

Do wyborów do Parlamentu Europejskiego zostało ledwie kilka dni. Jak wyobraża Pan sobie swoją działalność w europarlamencie.

Jest pięć głównych obszarów, pięć priorytetów. Po pierwsze więcej funduszy dla województwa śląskiego z funduszy unijnych w tym na rekultywację terenów poprzemysłowych i wsparcie transformacji energetycznej. Wyne-

gocjowaliśmy już miliardy dla naszego regionu. Wiem jak rozmawiać z Komisją Europejską, by zadbać o jeszcze większe wsparcie dla województwa śląskiego. Druga kwestia to obrona przemysłu, którego przyszłość w dużym stopniu będzie się ważyć w Brukseli.

Przemysł to wciąż ogromna siła województwa śląskiego. Nie możemy się od niego odwracać, a wspierać i rozwijać. Będę walczył o polski przemysł, którego serce bije na Górnym Śląsku. Z tym też się wiąże miejsca pracy. Przypomnę: 300 000 miejsc pracy w województwie śląskim generują kopalnie. Nie pozwolę na ich likwidację. Stabilna i dobrze płatna praca na Śląsku to cel nadrzędny.

Kolejna bardzo ważna kwestia to czystsze powietrze. Walka ze smogiem to mój priorytet równorzędny z ochroną i rozwojem przemysłu. Mieszkańcy regionu zasługują na oddychanie czystym powietrzem. I ostatni priorytet - bezpieczeństwo energetyczne. W dzisiejszym świecie nie ma nic ważniejszego od energii - od zasilania urządzeń domowych po systemy bankowe, finansowe, drogowe, szkoły, szpitale i fabryki.

Polska musi być niezależna, a prąd zawsze musi płynąć do przemysłu i gniazdek w naszych domach. Będę bronił energetycznej niezależności Polski.

Protest fizjoterapeutów i problemy szpitali

Stworzenie sieci szpitali miało je uratować. Byłoby to może świetne rozwiązanie, gdyby nie fakt, że z podwyżkami dla pracowników nie idą większe pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia – narzekają dyrektorzy szpitali. W efekcie, choć fizjoterapeutom pieniądze się należą, to niestety nie ma z czego im dać, a długi szpitali rosną.

Protest fizjoterapeutów

Fizjoterapeuci domagają się podwyżek takich jak pielęgniarki. Bez nich rehabilitacja oraz szybsze dojście pacjentów do zdrowia nie byłoby możliwe. W kolejkach do zabiegów czeka blisko 1 milion pacjentów, a pieniądze

brak. Fizjoterapeuci zarabiają 1,7 tys. na rękę. Jest to parę groszy więcej niż minimum krajowe, choć wymaga się od nich wyższego wykształcenia. Ministerstwo Zdrowia chwali się, że w tym roku na służbę zdrowia przeznaczy ponad 100 mld złotych. Jednak to nie zasługa ministerstwa, a rosnących wpływów z naszych składek, które przy dobrej koniunkturze i niskim bezrobociu pozwoliły sfinansować podwyżki lekarzom i pielęgniarkom. O fizjoterapeutach, jak i wielu innych zawodach medycznych zapomniano.

Fizjoterapeuci podjęli się protestu. W jednym tygodniu poszli wszyscy na zwolnienia z powodu masowego oddawa-

nia krwi. Teraz po prostu nie przyszli do pracy w ramach protestu. Pacjenci, którzy wiele tygodni czekali na zabiegi będą musieli jeszcze poczekać. Za śmieszne pieniądze nikt po prostu nie chce pracować. Na problemy z pieniędzmi narzekają także szpitale, które nie mają po prostu z czego dać fizjoterapeutom...

Z pustego i Salomon...

Wprowadzona półtora roku temu sieć szpitali przeżywa kryzys. Miały one ułatwić funkcjonowanie szpitali powiatowych. Tymczasem występuje groźba upadku wielu szpitali, gdyż pensje muszą wypłacać, ale więk-

szych pieniędzy nie dostają. Przykładowo, jeśli szpital nie wykona 10% planu, to na przyszły rok zabierze się mu 10% budżetu. Natomiast jeśli szpital wykona o 10% za dużo planu to otrzyma może 1-2% więcej. Do reszty dokłada szpital, tylko że kasa już jest pusta...

Usługi w szpitalach także stale drożeją, więc i z tym powinny iść większe pieniądze. Niestety Polska wciąż za mało wydaje na usługi publiczne, dlatego są w opłakanym stanie i kolejki się wydłużają. Brakuje niemal na wszystko. Nawet nie zbliżamy się do wydawania średniej unijnej wynoszącej 6,4% PKB. Wydatki na służbę zdrowia to w Polsce

nawet nie 5%. Dlatego stan służby zdrowia jest taki jak każdy widzi.

Zaniedbywanie usług publicznych – edukacji, służby zdrowia, transportu publicznego, czy opieki społecznej nad biednymi, czy starszymi to domena naszych władz od 30 lat. Od transformacji gospodarczej cały czas zaciska się pasa wszystkim, tylko nie wielkim zagranicznym korporacjom, biznesmenom i miliarderom. Zaciska się nam, pracownikom. Tak samo pracownikom w prywatnych firmach jak i w państwowych usługach publicznych. Tak dalej po prostu być nie może...

Anna Bojko

Niemiec płakał jak kopalnie zamykał

Powszechnie się mówi o tym, jak to Niemcy rezygnują z węgla, spalając go najwięcej w Europie. Polityka Angeli Merkel dążąca do likwidacji węgla doprowadziła do tego, że alarmująco spadnie produkcja prądu w tym kraju.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Po 2020 roku Niemcy będą musieli nie tylko importować węgiel i gaz zza granicy, ale także prąd. Ratunkiem dla Niemiec miały być elektrownie gazowe działające w miksie z Odnawialnymi Źródłami Energii (OZE). Jak się jednak okazuje elektrownie gazowe nie generują dodatkich marż i nikt nie chce w nie inwestować, bo są po prostu zbyt drogie i nie dają szans na odpowiednie zyski. W dodatku zwiększy to import gazu z Rosji i jeszcze bardziej uzależni ten kraj od niej. Coś przed czym ostrzega się w Polsce, staje się faktem w Niemczech. To że od węgla zależy bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju raczej nikt rozsądny nie podważa, a teraz ma na to argument.

W Niemczech pozamykano kopalnie węgla kamiennego, więc węgiel sprowadza się z granicy. Jaki w tym sens jest,



nikt nie wie... Nie dość, że węgiel spala się nadal, to jeszcze zwiększa się emisję, bo trzeba go przywieźć. Wychodzi na to, że kraj za Odrą nie będzie miał już żadnego własnego źródła energii, poza niestabilnym OZE, które będą musiały zabezpieczać elektrownie z krajów sąsiednich.

Jedyną szansą dla Niemiec, by zabezpieczyć się przed blackoutem (ogólnokrajowa

awaria sieci elektrycznej) to budowa kolejnych elektrowni, które spalają paliwa kopalne. A jedyne co wydobywają to węgiel brunatny. Elektrownie na węgiel brunatny produkują dużo więcej CO₂, niż elektrownie na węgiel kamienny. Pozostaje im wybór między importem prądu, a budową nowych elektrowni na węgiel. Przypomnijmy jednak, że w Niemczech chcą zamknąć

wszystkie elektrownie atomowe, jak i na węgiel – odpowiednio do 2022 i do 2035. Jest to nierealne chyba, że faktycznie będą prąd sprowadzać zza granicy, w tym z Polski. OZE i elektrownie gazowe nie pomogą na niedobory prądu i zwiększą uzależnienie od Rosji. Co będzie, gdy nie będzie ani wiatr, ani za chmur nie wyjrzy Słońce? Ostatnia elektrownia atomowa przestanie działać w 2022 roku i będzie je trzeba zastąpić. Czy sąsiedzi będą w stanie zapewnić tyle prądu ile potężna niemiecka gospodarka będzie potrzebować w takie dni bez wiatru i Słońca?

Idiotyczna polityka klimatyczna już doprowadziła do tego, że stal sprowadza się w coraz większym stopniu z granicy, a nasze huty po prostu wygasza. Stal trzeba przywieźć spoza Unii Europejskiej, gdzie huty są o wiele bardziej

emisyjne. Zamiast zmniejszać emisję, zwiększa się ją i to znacznie. Produkcja stali w Chinach emituje 40% więcej CO₂, niż w UE. Potem płynie ona do nas przez pół świata. W ten sposób zamiast dbać o klimat – jak tego chce Unia Europejska – szybciej się go do-bija.

Obecnie wiatr w Niemczech produkuje średnio 20% energii. Gdy wieje to potrafi ta wartość wzrosnąć do 50%, ale gdy wiatr cichnie to turbiny przestają produkować prąd. Widać z jak wielkimi skokami w produkcji mamy do czynienia. Właśnie przed takimi wahaniami zabezpieczają elektrownie konwencjonalne, w tym te na węgiel. Przez rozbudowę sieci OZE koszty utrzymania elektrowni konwencjonalnych rosną, gdyż te w razie, gdy wieje muszą trzymać rezerwy mocy. Rosną koszty, a więc rośnie także cena prądu.

Zjawisko patologiczne

Samozatrudnienie też śmieciowe

Jedni rzucają wszystko i wyjeżdżają w Bieszczady, inni poddają się propagandzie zakładania własnej firmy, czy teraz jednoosobowej działalności gospodarczej, zwanej popularnie samozatrudnieniem. Rozwijają się przed nimi wizję „od pucybuta do milionera”, bycia swoim własnym szefem, niezależności. Przedsiębiorca – to brzmi dumnie? Ale to bujda! Samozatrudnienie to coraz częściej fikcja i patologia.

Szantaż, a nie szansa

Firmy zwalniają, lecz łaskawie pozwalają zostać w firmie pod warunkiem, że dotychczasowy pracownik założy własną działalność gospodarczą. On weźmie na siebie koszty pracy i jednocześnie wyjdzie spod ochrony praw pracowniczych (jak prawo do urlopu, prawo do zwolnienia chorobowego, gwarancja minimalnego wynagrodzenia). Zgadając się na fikcję samozatrudnienia, jednocześnie przyjmujemy rezygnację ze zdobyczy praw pracowni-

czych, które gwarantuje Kodeks Pracy. Ponadto, w przypadku sporu z klientem-pracodawcą, jedyną drogą dochodzenia jest sąd cywilny, a nie sąd pracy. Miało być tak fajnie, a wyszło jak zawsze...

Osoby decydujące się na samozatrudnienie muszą samodzielnie zapłacić składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Ponadto nie mogą oni skorzystać z ZUS preferencyjnego przeznaczonego dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą o ile osoba ta świadczy usługi na rzecz byłego pracodawcy w takim samym zakresie jakie miało miejsce na etacie. Samozatrudnienie wiąże się również koniecznością wyboru formy opodatkowania oraz odprowadzania do urzędu skarbowego zaliczek na podatek dochodowy. W niektórych przypadkach samozatrudnienie oznacza konieczność zarejestrowania się jako podatnik VAT.

To, że Polska ma z tym problemem zaświadcza instytucje Unii Europejskiej. Udział sa-

mozatrudnionych w całkowitej liczbie zatrudnionych na rynku pracy w Polsce wynosi 17,8 proc. Tak wynika z danych Eurostatu za 2018 rok. Tym samym Polska znalazła się na trzecim miejscu listy krajów UE pod względem udziału osób samozatrudnionych (na pierwszym jest Grecja, potem Włochy).

– Jestem zaskoczony, że w Polsce odsetek samozatrudnionych jest aż tak wysoki – przyznał wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Jyrki Katainen, przebywający w Święto Pracy z wizytą w Warszawie. Jego zdaniem może to być częściowo efekt zmuszania pracowników do takiej formy działalności przez pracodawców. – Jeśli jakaś osoba jest dobrowolnie przedsiębiorcą, to jest to pozytywne zjawisko, ale może być też tak, że niektóre zawody są „outsourcowane”. Zatem pracownik jest wypychany poza firmę, choć wciąż wykonuje tę samą pracę jako zewnętrzny przedsiębiorca. W takich sytuacjach ludzie są raczej zmuszani do

samozatrudnienia – ocenił.

Problem dla wszystkich

To też problem dla państwa. Samozatrudnieni nie generują bowiem miejsc pracy, nie są innowacyjni, nie biorą kredytów inwestycyjnych ani nie korzystają z dotacji, by sfinansować rozszerzenie działalności, nie powiększają eksportu, a ich kreatywność sprowadza się do zaliczania jak największej liczby ponoszonych wydatków do księgowanych kosztów. „Możemy mieć do czynienia ze schematem podatkowym, czyli metodą na unikanie płacenia podatków” – tak brzmi najnowsza interpretacja resortu finansów dotycząca sztucznego samozatrudnienia.

Rząd niedawno ogłosił, że ma plan nazwany „testem przedsiębiorcy”, którego głównym zadaniem ma być sprawdzenie blisko 3 mln samozatrudnionych. Jednak pod naciskiem lobby pracodawców i mediów, wycofano się z pomysłu. A szkoda!

Ryszard Konieczko

Ma być lepiej na „Sośnicy”

Górnicy z KWK „Sośnica” narzekają na fatalny stan kopalnianej łaźni. W tej sprawie WZZ „Sierpień 80” interweniował w Polskiej Grupie Górniczej. Była akcja, jest reakcja. Znamy odpowiedź spółki.

Firma tłumaczy opóźnienia problemami z przedłużającym się procesem wyboru dostawcy usługi. Do ogłoszonego w pierwszym terminie przetargu nie zgłosił się nikt, przez co trzeba było go unieważnić i rozpiścić kolejny uprzednio informując potencjalnych wykonawców o ofercie.

„Podjęte w tym zakresie działania pozwolą w najbliższym czasie na zakończenie procesu zakupowego i zawarcie oczekiwanej umowy” – czytamy w piśmie do kopalnianego „Sierpnia 80”, podpisanym przez wiceprezesów PGG Jerzego Janczewskiego i Piotra Bojarskiego.

– Trzymamy kciuki za jak najszybsze załatwienie formalności i przystąpienie do prac remontowych – mówi Zdzisław Bredlak, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w KWK „Sośnica”. Anna Bojko